Nr. 88. — We Lwowie — Środa 29 Marca 1899. — **Rok XXXIX.**

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 5 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**. Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rud. Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 1 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jedno szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz **lub** jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatne korespondencye** 3 ct. od **wyrazu**. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 80

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Położenie oficerów austryackich.

Lwów d. 28 marca.

Pomimo, że w Austro-Węgrzech, od zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej, wszystka niemal młodzież przechodzi przez tę służbę, a młódź inteligentna przez lat kilka spełnia obowiązki oficera, ogół mało wie o położeniu oficera. Ogół słyszał może kiedy, że dola oficera jest to *ein glänzendes Elend* (nędza błyszcząca), ale widzi też oficerów zawsze porządnie ubranych itp., więc sądzi nawet, ze dola oficerska jest do pozazdroszczenia. Co prawda, oficer jako taki ma wstęp do najdystyngowańszych towarzystw, na wszelkie uroczystości i zabawy dworskie — arcyksiężna wzywa go do tańca, niepytając, kto go rodzi — *das Portepee des Kaisers* wystarcza za legitymacyę. Oficer z góry jest poczytywany za męża honorowego, i dlatego nie wolno mu wstępywać do stowarzyszeń, klubów, kasyn, do których można się dostawać tylko przez balotowanie. Ale te preferencye połączone są też z wielkimi, poniekąd nieznośnymi ciężarami, zwłaszcza towarzyskimi z powodów finansowych. Ograniczony na swoją gażę oficer musi się ograniczać na kole swoich kolegów wojskowych, albo i żyć samotnie. Nie stać go na wydatki, których choćby pożycie towarzyszki w najskromniej prowadzących się kółkach prywatnych wymaga.

Oficer austryacki milczy a służy — a służba ta od czasu zaprowadzenia krótkiej służby wojskowej dla szeregowców jest zaiste nad miarę uciążliwa. Mógł się dawniej oficer szwędać swobodnie pobrzękując szablą, gdy wykształcenie rekruta trwało lat czternaście, ale nie dzisiaj — zwłaszcza gdy austryacki regulamin wojskowy nakazuje oficerowi spełniać, po ciężkiej pracy, jeszcze niejedną służbę drobnostkową, w Niemczech spełnianą przez podoficera.

Nie szerzy się w austryackim korpusie oficerskim niezadowolenie, ale oficerowie ci chyba nie byliby ludźmi, gdyby ich pewien niesmak nie ogarniał. Oficer austryacki spełnia i zawsze będzie spełniał swój obowiązek honorowo, ale jeśli obecne położenie jego długo jeszcze potrwa, to pytanie, czy się znajdzie poddostatkiem aspirantów do tej służby, a wtedy cały ustrój wojskowy byłby do gruntu zachwiany.

Położenie oficera austryackiego — powiada *Pester Lloyd* — nie jest do pozazdroszczenia, ale przy jakiej takiej dobrej woli dałoby się wiele naprawić. Przedewszystkiem awans został wielce utrudniony. Zaprowadzone rozmaite kursa i egzamina, bez których żadnej prawie wyższej szarży dostąpić niepodobna. Raptownie wzmógł się system awansowania poza koleją, mnóstwo dzielnych, gorliwych w obowiązku oficerów bywa preferowanych, i na ścieżaj otwarły się bramy karyerowiczom. Nadto znacznie pomnożono liczbę oficerów generalnego sztabu i takich, którzy wyższe kursa techniczne odbyli, zaczem z góry uchodzą za uprawnionych pretendentów do wyższych komend i ogółowi oficerów drogę do wyższych stopni zagradzają. A ponad to wszystko oficer borykać się musi z coraz większymi kłopotami finansowymi, aby się odpowiednio stanowi swemu przepychać przez życie.

Otóż tej biedzie finansowej mają wrychle jako tako zaradzić delegacye wspólne, taka przynajmniej jest nadzieja.

Z rozwojem takzwanego dobrobytu spada wartość pieniędzy, a nadto Austro-Węgry są krajem drogim. W Niemczech za markę więcej można dostać niż w Austro Węgrzech za guldena, więc za dwie marki. Dzięki naleganiom prasy szeregowiec doczekał się jakiej takiej wieczerzy; coraz więcej ludzi wstawiają do wojska — a nie pamięta się o tych, którzy z rekrutów mają wytworzyć żołnierzy. W Rosyi niedawno temu preliminowano jedenaście milionów rubli na podwyższenie płac oficerskich. W Austryi zdołano się zdobyć na szesnaście milionów guld. na polepszenie płac urzędników — a w Austro-Węgrzech nie zdołano się — powiada *Pester Lloyd* zdobyć na cztery do pięciu milionów dla zaspokojenia niemi niemniej z pewnością słusznych pretensyj oficerów.

Dawniej garnęło się do wojska mnóstwo synów arystokracyi austryackiej, bankierów, w ogóle młodzieży bogatej. Ale nastały nudne czasy długiego pokoju — zamiast przygód czeka oficera tylko niezmordowana a zazwyczaj monotonna praca, więc zastęp oficerów zamożnych prawie wymarł — służą tacy, których całem źródłem dochodu jest gaża. I jaka! *Pester Lloyd* przytacza pobory oficerskie, a mianowicie, ile otrzymał podporucznik i świeżo awansowany kapitan w grudniu z. r.

A więc: gaża 50, 60, 75 zł., dodatek sustencyjny 10, 10, 10 zł.; ryczałt na konia, tylko kapitan. 3 zł. 50 ct. — ogółem 60, 70, 88 zł. 50 ct.

Z tego potrącono: kapela pułkowa 1.50, 1.80, 2.25 zł., stowarzyszenie wojskowo naukowe 22, 22, 26 ct., biblioteka 50, 60, 75 ct., fundusz reprezentacyjny 50, 60, 75 ct., menaża 12, 12, 12 zł., napoje i kawa do obiadu 4.70, 4.90, 5.70 zł., obiad na jubileusz cesarski d. 2 grudnia 5.20, 5.20, 5.20, obiad na cześć dekorowanych oficerów 2.60, 2.60, 2.60, stowarzyszenie dla utrzymania pomników wojskowych 12, 12, 12 ct., Czerwony krzyż 18, 18, 18 ct., Biały krzyż 27, 27, 27 ct., stowarzyszenie strzeleckie 1.50, 1.50, 2 zł., zarząd menaży 1, 1.20, 1.50 zł., uniform 12, 12, 15 zł.

Nadto musiał podporucznik zapłacić 8 zł. jako ratę do funduszu arcyks. Albrechta dla oficerów, w którym się z powodu choroby zapożyczył, tudzież zapłacić 1 zł. jako wkładkę do oficerskiego funduszu oszczędności. Ta wkładka jest obowiązkową, ale zachorowawszy podporucznik nie otrzymał nic z tego funduszu, bo pieniędzy nie stało w kasie. Podporucznik, zapożyczywszy się w funduszu oszczędności, musiał zwrócić 7 zł. 3 ct., kapitan zaś, jako świeżo awansowany musiał spłacić 5 zł. taksy awansowej, 2 zł. obowiązkowo do funduszu oszczędności, a nadto zwrócić 12 zł. funduszowi konnemu jako ratę pożyczki znacznej na zakupno konia.

Tak więc d. 1 stycznia otrzymał gotówką podporucznik 8 zł., porucznik 15 zł. a kapitan 20 zł. od których nadto odpada 2 zł., 2 zł. i 3 zł. na forysia, a kapitanowi 2 zł. na stajennego.

Kwaterowego pobierają podporucznik i porucznik po 28 zł. kapitan 42 zł. miesięcznie (w IV kl. czynszowej); z tego płacą dwaj pierwsi po 14 do 16, kapitan 20 zł. za swoje mieszkanie kawalerskie. Tak więc pozostawałoby im wszystkiego 20, 27, 47 zł. na cały miesiąc. Juścić zeszły grudzień jako miesiąc jubileuszowy był nadzwyczajnym, ale zawsze musi oficer żyć wedle stanu. Więc fatalnie z nim stoi, jeżeli pobiera kwaterowe tylko 8 lub 9 klasy, albo zgoła urzędowe mieszkanie. Nadto manewry okropnie wyczerpują kieszeń oficera, i ciężka choroba, utrata konia lub t. p. wypadki mogą go, a nawet muszą zrujnować z kretesem.

Przedstawienie to chyba wystarczy!...

SEJM.

(*24 posiedzenie 4 sesyi VII peryodu.*)

Lwów 28 marca.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu otworzył marszałek o godzinie 10 minut 30 rano, poczem izba orzekła, że wszystkie petycye, które jeszcze wpłyną o sejmu, mają być odesłane do wydziału krajowego do załatwienia.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na kilka drobnych dawniejszych interpelacyj

Dla agitacyi.

Marszałek na poniedziałkowem posiedzeniu wieczornem nie pozwolił odczytać interpelacyi, wniesionej po to tylko, aby mogła być odczytaną w sejmie i aby jako interpelacya mogła być wydrukowaną bez konfiskaty w tem piśmie, w którem cytowany w tejże interpelacyi artykuł został skonfiskowany. Na zarzut p. Bernadzikowskiego, bo chodziło o *Kurjer Lwowski*, odpowiedział marszałek, że zapyta na następnem posiedzeniu izby o zdanie. Zapytał jej o to dziś i izba nie pozwoliła na odczytanie interpelacyi.

Koncesye.

Następnie zezwolił sejm pobierać miastu Dębicy opłaty gminne od spirytusów przez lat pięć i na to samo dał pozwolenie Krościenku, a potem radzie powiatowej tarnobrzeskiej pozwolił pobierać myto na drodze powiatowej z Tarnobrzega do Stal.

Pożyczki.

Dalej z referatu p. Sozańskiego uchwalił sejm pozwolić radzie powiatowej mieleckiej zaciągnąć pożyczkę 100.000 złr. na mielecką powiatową kasę oszczędności a z referatu p. Cieńskiego radzie powiatowej czortkowskiej pożyczkę 20.000 złr. na szpital czortkowski.

Nowe szkoły.

Głosowanie nad wnioskiem komisyi szkolnej, aby wezwać rząd do założenia szkoły realnej w Krośnie, a gimnazyum w Mielcu odroczył marszałek dla braku kompletu w piątek wieczorem. Dziś wezwanie to sejm uchwalił.

Debata podatkowa.

Z inicyatywy p. Męcińskiego postawiła komisya sejmowa podatkowa, której referentem był poseł i w izbie także p. Loewenstein następujące wnioski:

1) **Wzywa** się rząd, aby polecił organom władz skarbowych, ażeby czuwały nad tem, by komisye szacunkowe w wymiarze podatku osobisto-dochodowego brały za podstawę badania i wymiaru fasye, przez kontrybuentów przedłożone, nie zaś ostateczne cyfry, z tych fasyi wynikające, tudzież nad tem, by w myśl § 210 ustawy podatkowej wyższy nad fasyę wymiar podatku osobisto-dochodowego następował tylko po poprzedniem wysłuchaniu zeznającego,

2) **Wzywa** się rząd, aby polecił krajowej władzy skarbowej w myśl ustaw zwoływać krajową komisyę rekursową, skoro tylko będzie zebrany dostateczny materyał do jej urzędowania, tudzież, aby zarządził jak najrychlej zwołanie tej komisyi celem załatwienia wniesionych w roku 1898 rekursów przeciw wymiarowi podatku osobisto-dochodowego.

3) **Wzywa** się rząd, aby egzekucyjnie ściągając podatek osobisto-dochodowy jak najoględniej postępował i prośby stron o wstrzymanie egzekucyi załatwiał możliwie pomyślnie, co do kwoty, która stanowi podwyższenie wymiarów ponad kwotę przez opodatkowanego w jego fasyi zeznaną.

4) **Wzywa** się rząd, aby polecił wykonawczym organom władz skarbowych, ażeby przepisy nowej ustawy podatkowej co do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, stosowano w tych samych ramach, jak dotychczas ustawę z 27 grudnia 1880 — w wątpliwych zaś wypadkach przyznawano tym stowarzyszeniom ulgi ustawowe, w słusznem uwzględnieniu odrębnych stosunków naszego kraju.

5) **Wzywa** się rząd, ażeby jak najrychlej przeprowadził reformę ustawodawstwa o należytościach prawnych.

Oświadczenie namiestnika.

Przed dyskusyą ogólną zabrał głos namiestnik hr. Piniński i rzekł:

W sprawozdaniu i wnioskach komisyi podatkowej sejmowej i w przemowie wnioskodawcy p. Męcińskiego poruszono tak wiele spraw, że tylko chyba na najważniejsze można odpowiedzieć.

Pierwszy zarzut tam uczyniony jest ten, że żądano, aby w komisyach szacunkowych co do podatków świeżo zreformowanych nie brano za podstawę obliczenia dochodu ostatecznej cyfry fasyi, lecz całą fasyę. Można zapewnić, że tak się dotąd działo i dalej tak władze postępować będą. Wyjątki zaszły może w jakich poszczególnych wypadkach, gdzie pewnych danych nie było i gdzie tylko ogólną cyfrę za podstawę wziąć było można.

Drugi zarzut, iż w komisyach szacunkowych nie przeprowadzano pracy dokładnie, można odeprzeć tem, iż istotnie ustawy regulujące na nowo podatki bezpośrednie pociągnęły za sobą taki nawał pracy, że wszystkiemu ściśle podołać było niepodobna. Istotnie było rekursów bardzo wiele, ale wszystkie badano starannie w komisyi apelacyjnej, w której podatek zarobkowy już został załatwiony. Pozostaje jeszcze podatek od osobistego dochodu, ale i te rekursy wkrótce już załatwione będą.

Z jednej strony czyniono w tym względzie zarzut, iż zanadto powoli się tę sprawę załatwia, z drugiej zaś, że załatwienie jest za pobieżne.

Jedno do pewnego stopnia wyklucza drugie, a najlepszą drogą jest pośrednia tj. należy szybko załatwiać, ale nie można też postępować pobieżnie.

Dalej uczyniono zarzut, że podatek od osobistego dochodu władze zanadto bezwzględnie ściągają. To nie ma uzasadnienia. Ogólny podatek od osobistego dochodu obliczony jest na Galicyę na 1,614.000 zł. Z tego zapłacono dotąd 943.000 zł. a z tego znowu bezpośrednio ściągnięto od kontrybuentów tylko 226.000, kontrybuenci sami zaś zapłacili 717.000. Mniej więcej tedy zapłacono dotąd zaledwie połowę całej sumy podatkowej — co każdy przyzna, nie może się nazywać bezwzględnem ściąganiem.

Co do opodatkowania towarzystw zarobkowych, gospodarczych a zwłaszcza zaliczkowych, to nic nie można stanowczego powiedzieć, bo decyzya w tym względzie zależy od statutów każdego z towarzystw zosobna. Dawniej reeskont weksli osób spoza grona członków towarzystwa pozbawiał towarzystwo dobrodziejstw ustawy uwalniającej je od podatków. Teraz dyrekcya skarbowa zasięgnęła opinii ministerstwa i otrzymała 21 bm. odpowiedź, że takie towarzystwa zaliczkowe, których reeskont weksli nie jest głównym interesem nie będą pozbawiane wspomnianych dobrodziejstw. Zresztą w ministerstwie skarbu istnieje osobny departament, w którym bada się podatki od towarzystw i tam wszystkie wymiary poddaje się krytyce bezwzględnej.

Sprawozdanie komisyi robi uwagę, iż o niesprawiedliwości wymiaru nowego podatku i o tem, że jest za wysoki, świadczy fakt, iż całe powiaty rekurowały przeciw wymiarowi. Fakt ten nie jest prawdą, bo w tych właśnie powiatach, które pod tym względem przytoczył p. Męciński, rzecz się ma tak, iż w Kałuszu zaledwie jedna trzecia część opodatkowanych wniosła rekursy, a w powiecie gorlickim tylko połowa.

Zarzucano dalej, że system podatkowy obecny jest przyczyną ubóstwa kraju. Otóż

65

PRZYGODY

Brygadyera Gerarda.

Na tle wojen napoleońskich

napisał

CONAN DOYLE.

Z angielskiego tłumaczył **St. Otwinowski.**

(Ciąg dalszy).

Gdyby mi była w twarz dała swoją delikatną rączką, nie czułbym się tak dotkniętym jak temi słowami, wymówionemi tonem goryczy.

— Zaprawdę, pani hrabino — rzekłem — nie zasługujemy na tak ciężki zarzut. To jest pułkownik Despienne, a to kapitan Tremeau. Ja zaś jestem brygadyer Gerard, a to powinno wystarczyć dla każdego, kto mię zna.

— O wy podli! — przerwała. — Myślicie, że ja kobieta sama, dam się tak łatwo zaślepić? O wy podli kłamcy!

Spojrzałem na Despienne'a, którego twarz pobladła jak chusta, i na Tremeau, który zagryzał wąsy.

— Pani! — ozwałem się zimno — gdy cesarz wysyłał nas tu, dał mi ten ametyst jako znak powierzonej nam misyi. Nie przypuszczałem, aby tacy, jak my trzej szlachetni oficerowie, potrzebowali aż takiego dowodu. Teraz składam go w ręce pani, aby odeprzeć niegodne jej podejrzenia.

Wzięła do rąk i przyglądała się mu w świetle latarni. Naraz twarz jej przybrała wyraz zmartwienia i przerażenia.

— Tak, to jego — krzyknęła — O Boże, co ja zrobiłam! co ja zrobiłam!

Domyślałem się, że coś strasznego musiało się wydarzyć.

— Prędko, pani — zawołałem — proszę nam wydać papiery.

— Już je wydałam

— Komu?

— Trzem oficerom.

— Kiedy?

— Przed pół godziną.

— Gdzież oni są?

— Ach Boże, czyż ja wiem? Zatrzymali mój powóz, a ja sądząc, że to posłańcy cesarza, wydałam im papiery bez wahania.

Jak piorun uderzyła w nas ta wiadomość. Lecz w takich chwilach ukazuje się cała moja umiejętność.

— Wy zostaniecie tu — rzekłem zwrócony do moich towarzyszy. — Gdyby przejeżdżali tędy trzej jeźdzcy, zatrzymacie ich za każdą cenę. Pani hrabina opisze wam ich, ja wrócę natychmiast.

Szarpnąłem za uzdę i do Fontainebleau, co koń wyskoczy. W pałacu zeskoczyłem z konia i pobiegłem przez wschody, roztrącając lokai tamujących mi drogę, wprost do gabinetu cesarza. Zastałem go z Macdonaldem, pochylonych z ołówkiem i kompasem nad rozłożoną mapą.

Zmarszczył brwi na to niezapowiedziane najście, gdy zaś poznał mnie, wypogodził twarz natychmiast i zwrócony do Macdonalda, rzekł:

— Proszę nas zostawić samych, marszałku. — Zaledwie drzwi zamknęły się za nim, zapytał mnie gorączkowo — gdzież papiery?

— Skradzione, najjaśniejszy panie. I opowiedziałem mu w krótkich słowach, co zaszło. Na twarzy był spokojnym, lecz kompas drżał mu w rękach.

— Musisz je odzyskać, Gerardzie — zawołał. — Losy mojej dynastyi zawisły od tego. Ani chwili nie ma do stracenia! Na koń, na koń!

— Gdzież mam ich szukać?

— Nie wiem na pewne; zdrada otacza mnie na każdym kroku. Lecz jestem pewny, że to musieli być wysłańcy tego zdrajcy Talleyranda i teraz jadą drogą paryską. Jeszcze możnaby ich dopędzić. Weź najlepsze trzy bieguny z mojej stajni, i...

Nie słuchałam dalej, jednym skokiem byłem już na wschodach. Nie wiem, czy pięć minut upłynęło, a już cwałowałem na Violecie, trzymając w każdej ręce za uzdę dwa najlepsze araby ze stajni cesarza. Radzono mi wziąć trzy, lecz czy śmiałbym spojrzeć jeszcze w oczy mojej Violecie?

Musiał to być pyszny widok, gdym z trzema końmi stanął u boku moich towarzyszy.

— Nikt nie przejeżdżał?

— Nikt.

— A więc jadą drogą paryską.

Nie namyślali się długo, jednym skokiem siedzieli już na cesarskich rumakach, a swoje zostawili bez nadzoru na drodze. I puściliśmy się w pogoń, ja w środku, Despienne po prawej mojej ręce a Tremeau po lewej. Boże, cóż to był za galop!

Dwanaście kopyt grzmiało jak huragan po twardym, równym gościńcu. Topole zasadzone wzgłuż drogi tworzyły z światłem księżyca przestrzeń pociętą ciemnemi i jasnemi pasmami.

Tą drogą pędziliśmy, nasze cienie przodem, a tumany kurzu z tyłu. Przejeżdżając, słyszeliśmy zamykanie drzwi i okiennic w domach przy drodze, ale ludzie nie byli w stanie nas dostrzedz, bo przemykaliśmy jak trzy cienie przed ich oczyma.

Właśnie północ była gdyśmy wpadli do Corbail. Jakiś parobek, którego dojrzeliśmy w świetle wychodzącem przez otwarte drzwi karczmy trzymał putnie w obu rękach.

— Nie widziałeś trzech jeźdźców? — zapytałem z zapartym tchem — czy nie przejeżdżali tędy?

— Dopiero poiłem ich konie — odparł — sądzę, że nie będą dalej jak —.

— Naprzód przyjaciele! — krzyknąłem. — I dalej mknęliśmy krzesząc iskry o bruk miasteczka. Jakiś żandarm chciał nas zatrzymać, ale głos jego przygłuszył odgłos kopyt końskich. Domy migały się tylko przed oczyma — już byliśmy na drodze otwartej, oddaleni dwanaście mil od Paryża. Nie mogli nam uciec, skoro mieli za sobą trzy najlepsze w całej Francyi konie.

— Mamy ich — zawołał Despienne.

— Już ich widzę — zamruczał Tremeau.

— Naprzód bracia, naprzód: — krzyknąłem ponownie.

(C. d. n.)

---

za wysokość podatków władze skarbowe oczywiście nie mogą odpowiadać. Winne temu ciała prawodawcze, a co do stanu ekonomicznego kraju, to skonstatować można, iż podczas gdy podatki bezpośrednie wzrosły w Galicyi z 10,000.000 o niecałe trzy miliony, to podatki pośrednie konsumcyjne podniosły się przeszło w dwójnasób z 25,000.000.

Z samej sprzedaży tytoniu ma państwo z Galicyi 7.200.000 zł. tj. tyle, ile wynoszą u nas podatki stałe.

Wzrost podatków konsumcyjnych jest do pewnego stopnia pocieszający, bo jakkolwiek świadczy o wysokości podatku, to zarazem dowodzi, iż ludność konsumuje.

Mówiono, że opust w podatkach stałych, wyznaczony w reformie podatkowej, nie równoważy tej straty, jaką kontrybuenci ponoszą, płacąc podatek od osobistego dochodu. Jeżeli to ma się odnosić do poszczególnych osób, to jest to prawdą, ale prawodawca nie miał zamiaru brać z jednej ręki każdego z kontrybuentów, aby w drugą wkładać mu ekwiwalent, lecz miał ogół opodatkowanych na myśli. Wielu właścicieli dóbr istotnie teraz więcej podatku płaci, ale kraj na ogół wyszedł na podatku od osobistego dochodu lepiej, a szczególnie lepiej wyszły warstwy uboższe.

Cały przypis podatku od osobistego dochodu wynosi na Galicyę okrągło 1,600.000, natomiast zaś opust 20 prc. w podatku zarobkowym, przyznany przecie najuboższym, wynosi znaczną sumę, a dalej jest opust 10 prc. od podatku gruntowego, co wynosi 524,000, od domowo-klasowego 169.800, od czynszowego 243.889 — a wszystko to razem czyni zł. 938.000. Dalej jest wynagrodzenie kraju za zrzeczenie się dodatków do niektórych podatków 370.000 i to razem z poprzedniemi sumami przewyższa kwotę nowego podatku od osobistego dochodu.

Oprócz tego wskutek regulacyi katastru gruntowego kraj płaci o 300 blisko tysięcy mniej, a w dodatku rozkład obecny podatków jest znacznie sprawiedliwszy, kraj tedy nic nie stracił, lecz przeciwnie zyskał i powinien być wdzięczny reformie podatkowej.

Wskazówką — mówią — iż wymiar nowych podatków jest wyśrubowany, jest liczba rekursów wniesionych przeciw wymiarowi. Liczba ta jest wysoką, ale przecie nie może to być dowodem, bo rekursy w wielu wypadkach wnoszono dlatego, iż cała rzecz była zupełnie nową i kontrybuenci chcieli, aby przeszła przez wszystkie alembiki władz. Mówiono też, iż złem świadectwem są rekursy nawet duchownych przeciw wymiarowi podatków. Otóż w tym wypadku świadectwo to jest kruche, gdyż chodziło w tym razie o rozstrzygnięcie kwestyi zasadniczej, a mianowicie o to, czy pewne kategorye duchownych do pewnych podatków mają być pociągnięte i rekursy były wnoszone nawet z urzędu.

Zarzucano też, że przeciętna indywidualnego dochodu, wypadająca na Galicyę, jest wysoką i że nawet stoi na trzeciem miejscu w Austryi. Co do tego, to wywód ten jest niesłuszny, gdyż wysokość przeciętna pochodzi często stąd, iż jeden wysoko opodatkowany podnosi bardzo przeciętną dochodu wielkiej liczby biedaków. Tak np. jeden z bardzo biednych powiatów, a mianowicie stryjski, ma jedną z najwyższych przeciętną cyfrę dochodu indywidualnego, a pochodzi to stąd, że do obliczenia pociągnięto dużo małych kwot i jeden kilkakrociowy dochód Schmidta. Tak dalej np. w Dębicy wypada przeciętna dochodu 13 zł. a tymczasem w uboższym Tarnobrzegu 67 a to dlatego, że w Tarnobrzegu fasyonował swój dochód hr. Zdzisław Tarnowski. Dla Galicyi wypada przeciętna 7·81 zł. i to jest nawet za mała cyfra, bo wielu ludzi z Galicyi czerpiących dochody, fasyonuje je gdzieindziej. Przytem podatek od kapitałów ruchomych trudno wybierać, bo te kapitały mają skłonność usuwać się od ciężarów, ale jest nadzieja, że to zło z latami coraz będzie się zmniejszało. Nie wymiar podatków jest winien temu, że przeciętna galicyjska jest wysoką, lecz ten fakt, iż u nas nie ma średnich dochodów, jeno albo wysokie, albo bardzo niskie.

Komisya sejmowa robi w swem sprawozdaniu zarzut, iż urzędników skarbowych nie ma dostatecznej liczby i jakościowo i moralnie nie są odpowiedni. Co do ich liczby to prawda, że pomnożenie jest potrzebne, ale gdyby drugi zarzut miał być uogólnieniem, to nie wolno go wypowiadać, bo tu i owdzie być może działy się jakieś niewłaściwości, ale o ogóle urzędników nie można mówić, iż jest niemoralny. A co do ich znajomości rzeczy, to dyrekcya skarbowa dla poznajomienia ich z nowymi podatkami urządzała kursy, wysyłała ich do Wiednia a nawet zagranicę.

Z tego wszystkiego wynika, że zarzuty nadmiernego fiskalizmu czynione dyrekcyi skarbowej są nieuzasadnione.

Dyskusya.

Dyskusyę rozpoczął p. M. Krzyształowicz i zaczepił najpierw reformę podatkową w jej zasadzie. Rzekł mianowicie, iż na nią w dzisiejszych warunkach przynajmniej w Galicyi jeszcze nie był czas. Wogóle cały system podatkowy jest uciążliwy. Dowieść tego można faktami, które każdy z własnego doświadczenia znać musi. P. Krzyształowicz przytoczył też faktów takich sporo, a wszystkie świadczą o bezwzględnem postępowaniu władz w wymiarze podatków. Trzeba poprostu apelować do wyrozumiałości i sprawiedliwości władz skarbowych, zwłaszcza co do ściągania podatków od osób niezamożnych.

P. ks. Niebyłowiec zarzucił władzom podatkowym, że są pozbawione poczucia obywatelskiego i zmysłu moralnego, a zwłaszcza dokuczliwymi są egzekutorowie podatkowi i inspektorowie. Z tem wszystkiem żalił się ks. Niebyłowiec, że między urzędnikami skarbowymi zamało jest Rusinów.

P. Michalski w imieniu rękodzielników, czerpiących środki do istnienia z kredytu drobnego i pracy rąk własnych, skarżył się, iż prawie nigdy władze podatkowe — nie mówiąc o innych ich postępkach — nie uwzględniają im faktu, iż pracują przeważnie obcym kapitałem.

Ucisk podatkowy daje się rzemiosłom czuć nader dotkliwie, a jeżeli narzekania na władze skarbowe były usprawiedliwione, to obecnie są jak najsłuszniejsze. Wskutek ostatnich zajść w Kasie oszczędności kredyt w całym kraju zachwiał się bardzo znacznie, a to się odbić musi w pierwszym rzędzie na rękodzielnikach. Tak poważne ciało jak sejm, zabrał głos i przestrzegł władze skarbowe, że źle postępują.

P. Fruchtman uskarżał się na to, że urzędy podatkowe osoby, płacące podatek od osobistego dochodu, zbyt późno albo wcale nie wzywają do zeznania zmian, jakie zaszły w ich majątku i do objawienia, czy mają jakie wątpliwości co do nakładanego podatku. A przecież zasada „audiatur et altera pars" powinna obowiązywać i urzędy podatkowe. Urzędy te dalej zbyt opieszale załatwiają rekursy i popełniają rażące niesprawiedliwości w obciążaniu obywatela podatkiem zarobkowym.

P. Ostapczuk użalał się na ucisk podatkowy, dotykający chłopów. Dwa razy niekiedy ściąga się od chłopów podatek, a nawet każe się płacić dajmy na to od domu, którego nie było.

Po tem zostało uchwalone zamknięcie dyskusyi, a do głosu zapisali się pp.: Męciński, Abrahamowicz, Hupka, Skałkowski i Soleski. Wybrali oni mowcą generalnym p. Męcińskiego.

P. Męciński zaznaczył, że wniosek swój postawił w interesie całego kraju a nie miał zamiaru uderzać ani na korporacye ani na osoby. „Za stary jestem — mówił abym coś robił dla hecy, a już ten sam fakt, że wniosek mój podpisała znaczna większość izby, świadczy, że jestto sprawa aktualna i żywo kraj obchodząca".

Komisya podatkowa twierdzi, że sejm nie jest powołany do interpretacyi ustaw podatkowych. Jestto prawda, ale wniosek postawiony przez p. Męcińskiego nie dążył wcale do interpretacyi ustaw, tylko do tego, aby one należycie były wykonywane.

P. Męciński postawił dodatkową rezolucyę do swego wniosku, aby rząd pouczył władze skarbowe iżby w wymiarze należytości prawnych uwzględniały także te przepisy, które wpływają na obniżenie kontrybuentowi wymiaru. Na każdy sposób trzeba być wdzięcznym komisyi za jej sprawozdanie, bo chociaż ono jest napisane dyplomatycznie, to jednak uderza w sedno rzeczy, a że jest delikatne, to tak należy mówić poważnemu ciału, które nie ma tej swobody, co zwyczajny poseł.

Co się tyczy oświadczenia złożonego przez namiestnika, to w tym, kto uważnie słuchał słów namiestnika nie obaliły tego wrażenia, iż namiestnik jako najwyższy urzędnik w kraju musiał bronić rząd, ale jako obywatel musiał podzielać zapatrywania ogółu na tę sprawę. Nie masz ani jednego kraju w państwie, w którymby się tak liczne nadużycia pod względem podatkowym działy jak u nas. Z tych nadużyć wytworzyła się już u nas osobna gałęź literatury p. t. „kwiatki fiskalne."

Nieprzyjaciele naszego kraju lubią przeciw nam występować z zarzutem, iż jesteśmy krajem biednym. Oprócz 60 milionów, które płacimy skarbowi państwowemu, płacimy jeszcze państwu nierównie więcej przez konsumcyę towarów z fabryk niemieckich prowincyj austryackich. Musimy się im opłacać, bo nie mamy własnych fabryk, a nie mamy dlatego, że rząd faworyzował zawsze produkcyę innych prowincyj.

Moralność podatkową powinny praktykować przedewszystkiem same władze podatkowe, a nie jest rzeczą dobrą naciskać śrubę podatkową aż do niemożliwości.

Wymiar i egzekucya podatków idą nadzwyczajnie szybko, ale załatwianie rekursów bardzo powoli. Nie ma ani jednej instytucyi podatkowej w kraju, którąby nie była w ustawicznej walce z władzami podatkowymi, a przecież w tych instytucyach są prawnicy, którzy wykształceniem nie stoją wcale niżej od urzędników skarbowych. Upadek ekonomiczny naszego kraju, to skutki złej polityki długiego szeregu lat a nie naszego własnego niedbalstwa.

(Mowę przerywaną często okrzykami potakiwania skończył p. Męciński wśród braw i oklasków).

Po p. Męcińskim przemówił już tylko referent p. Loewenstein, który zapewnił, że komisya sejmowa bardzo sumiennie badała całą sprawę i kierowała się w swych wnioskach tylko względami sprawiedliwości. Zarzutów swoich bynajmniej nie generalizowała — przeciwnie przyznała, że są w niektórych okręgach znakomicie ukwalifikowani urzędnicy podatkowi, ale nie mogła też pominąć milczeniem faktu, że obok nich są także nieudolni. Jeżeli gdzie, to w dziedzinie ściągania podatków powinna znaleźć zastosowanie zasada „in dubiis mitius" — w wypadkach wątpliwych wybieraj alternatywę łagodniejszą.

Dalej polemizował dr. Loewenstein z oświadczeniem namiestnika hr. Pinińskiego, przyczem za główną przyczynę całego złego uznał złe ustawodawstwo skarbowe i niechęć do naszego kraju centralnych władz skarbowych. Niestety nie można powiedzieć, aby krajowa władza skarbowa we wszystkich wypadkach uważała się za krajową władzę skarbową, lecz nieraz postępuje tak, jakby była tylko galicyjską ekspozyturą władz wiedeńskich do wymiaru i ściągania podatków.

W nadziei że głos sejmu z drogi tej władzę tę nawróci, wezwał referent wszystkich do głosowania za wnioskami komisyi. (Mowcy bardzo wielu posłów gratulowało doskonałej mowy, a wszyscy przyklasnęli jej gorąco).

W dyskusyi szczegółowej zaznaczył p. D. Abrahamowicz że jak podczas wprowadzania reformy podatkowej tak i teraz władze usprawiedliwiały się i usprawiedliwiają się, że w krótkim czasie nie będzie można przeprowadzić wszystkiego dokładnie. Otóż to oświadczenie obowiązuje do cierpliwości obywateli, ale też zarazem wypływa z niego obowiązek administracyi, aby podatków wypływających z nowych ustaw nie ściągała z taką bezwzględnością, jak podatki wymierzane na podstawie dawnych, dobrze praktykowanych przepisów.

Co do władzy skarbowej krajowej, to jakkolwiek przeciw treści jej zarządzeń tylko minimalne można czynić zarzuty, to co do formy stają się one poprostu szykanami. Tak np. bank krajowy jedynie dla ułatwienia sobie pracy w udzielaniu pożyczek włościańskich, posługuje się prowincyonalnemi towarzystwami zaliczkowemi i to przeważnie bezinteresownie, a zwłaszcza w interesie włościan (pożyczka 600 zł. kosztuje zwyczajnie w banku krajowym we Lwowie włościanina około 120 zł. a zaciągnięta za pośrednictwem „zastępstwa" bankowego kosztuje zaledwie 8 albo 12 zł.) i nazywa je swemi zastępstwami — a mimo to dyrekcya skarbowa uznała je za filie banku krajowego i w stosunku do tego wymierzyła podatek.

P. Abrahamowicz zaznaczył też złą interpretacyę przez władze skarbowe tych przepisów, które dotyczą towarzystw zaliczkowych, eskontujących weksle.

W tym duchu postawił też p. Abrahamowicz dodatek do wniosków komisyi, który uchwalono.

Na uwagę ks. Niebyłowca, uczynioną poprzednio w ciągu dyskusyi, czemu posłowie galicyjscy w Wiedniu podczas uchwalania reformy podatkowej nie zabezpieczyli interesów duchowieństwa, odpowiedział p. Abrahamowicz, iż stało się tak, a mianowicie ustawa zawiera postanowienie, iż podstawę wymiaru podatku od osobistego dochodu księży pobierających kongrualną płacę ma stanowić to samo obliczenie, na którem się opiera wymiar kongruy.

P. Skałkowski dodał tylko do uwag p. Abrahamowicza kilka swoich uwag, popierających tamte.

W głosowaniu uchwalono wnioski komisyi i rezolucyę p. Męcińskiego.

Ruskiej szkole

wydziałowej żeńskiej lwowskiej uchwalono dać jednorazowo 800 zł.

8 członków

wydziału gal. Kasy oszczędności wybrał sejm w osobach proponowanych przez wydział krajowy, a mianowicie ks. J. Lubomirskiego, Jarosława dra Kułaczkowskiego, Adolfa dra Liliena, Stanisława Niezabitowskiego, Eugeniusza Pierożyńskiego, dra Leonarda Piętaka, dra Tadeusza Sołowija i Jana Szulza.

Do wydziału krajowego na zastępcę członka jego po p. M. Onyszkiewiczu, który został członkiem wydziału, zarządził marszałek wybory, których dokonano, ale których rezultat będzie ogłoszony na posiedzeniu wieczornem, które o godzinie 3 minut 30 naznaczył marszałek na 7·30.

Prawdopodobnie został wybrany p. Dąmbski.

Wieczorne posiedzenie poniedziałkowe.

Lwów dnia 28 marca.

Prawo Urbańskiego.

Pierwszy w odroczonej w piątek do wieczora dyskusyi ogólnej nad wnioskiem posła Urbańskiego wzmocnienia władzy marszałkowskiej, wnioskiem nazwanym prawem Urbańskiego — zabrał głos p. Okuniewski. Twierdził, że prawo Urbańskiego nie ma żadnego uzasadnienia, a w historyi parlamentarnej galicyjskiej nie ma ani jednego wypadku, któryby podobne obostrzenie regulamin usprawiedliwiał.

Co do samej rzeczy, to całe prawo chybia celu, gdyż obstrukcyi żadnymi środkami zwalczyć nie można, tyle ma różnych środków do tamowania rozpraw parlamentarnych.

P. Jaworski przypomniał, że we Wiedniu były znane wszystkim przyczyny, dla których nie można było zmienić przepisów regulaminowych, ale u nas przecież powodów tych nie ma. Obstrukcya wiedeńska doprowadziła do niedorzeczności, do negacyi parlamentaryzmu, za to nasz sejm cieszy się ogólnym szacunkiem i poważaniem.

Uchwalić prawo Urbańskiego powinniśmy, bo powinniśmy pamiętać o zasadzie „discite sapientiam moniti". Powinniśmy naprzód przewidywać złe, i mieć w zapasie środki na jego uleczenie. A przytem powinniśmy dać przykład innym krajom, które może za naszym pójdą wzorem, a tym sposobem sejmy dałyby dobitnie poznać, że obstrukcyę tamującą tok spraw najżywotniejszych, niedopuszczającą do żadnych uchwał, uważają za anarchię. A niech nikt nie mówi, że tu chodzi o swobode słowa i przekonań, bo tej swobody o ile ona nie narusza dobra kraju nikt nie atakuje. I dlatego także powinniśmy uchwalić proponowane prawo, bo przecież uchwały parlamentarne stoją na równi z cesarską sankcyą, a nie wolno dopuszczać do tego, aby tak wielkiego znaczenia akty dochodziły do skutku w sposób niegodny ciała parlamentarnego.

Przytem nie można i nie powinno się przypuszczać, że projekt prawa Urbańskiego ma obrażać pewne stronnictwa w sejmie. Tak mówią niektórzy, ale tak nie jest, a znowu większość niechaj tego nie pamięta, tak jak nie pamięta wielu innych rzeczy, jak nie pamięta pewnego artykułu w jednym z poczytnych dzienników, a pełnego zarzutów czynionych większości poselskiej (*Słowo Polskie*). I nawet o tem niech zapomni, że artykuł ten był napisany w chwili, w której nam potrzeba jak najlepszej harmonii i jak największej zgody do wspólnej pracy.

Z nadzieją, iż nigdy nie zajdzie potrzeba stosowania projektowanego prawa głosować będziemy wszyscy zz niem. (Żywe oklaski).

P. Bernadzikowski zarzucił, iż większość sejmowa zask czyła mniejszość wnioskiem Urbańskiego, co jest dla mniejszości obrazą. Co do powodów postawienia tego wniosku, to może być, że chodzi o to, aby w przyszłości nie dopuścić do wyjawiania spraw takich, jakie obecnie w polityce i w finansach wyszły na jaw. Może też stronnictwo, rządzące krajem obawia się, aby mu się już niedługo grunt spod nóg nie usunął i dlatego za wnioskiem Urbańskiego się chowa tak jak ów co najgorzej wyszedł, gdy przed piorunem w w żelaznej skrzyni się ukrył.

P. Czajkowski z Buczacza rzekł, że nigdy nie przyłożyłby ręki do ustawy, któraby w czemkolwiek ograniczała wolność wypowiadania przekonań, ale nie jest wolnością rozmyślne gwałcenie wolności słowa innych posłów, wolność ciężkich zniewag lub czynów gwałtownych, ubliżających powadze sejmu. Ustawa zapobiega tylko pogwałceniu wolności słowa i czyż godziło się taką ustawę nazywać *maulkorbgesetz*? Komisya przez 2 tygodnie miała czas zastanowić się nad projektem zmiany regulaminu sejmowego, nad sformułowaniem odpowiedzi na pytanie, czy dla *liberum votum* ma być jeszcze furtka otwartą, czy też już dziś należy ją zamknąć. Odpowiedź na to dla każdego Polaka jest łatwą i jasną.

Mówią, że prawo Urbańskiego jest nałożeniem kagańca, a zapytać wolno p. Bernadzikowskiego, który tak mówił, czy chce sobie zostawić wolność rozmyślnego zakłócania obrad sejmowych, czy też wolność rzucania obelg lub popełniania czynów, ubliżających powadze sejmu?

P. Okuniewski wypowiedział świetną mowę, wyszedł jednak z fałszywego założenia, jakby ustawa ograniczała wolność wypowiadania swoich przekonań. Sprawozdanie z wniosku p. Urbańskiego i tekst ustawy zaprzecza temu twierdzeniu.

Mówiono także o upokorzeniu, jakiegobyśmy doznali, gdybyśmy uchwalili zmianę regulaminu. Upokorzenie leżałoby przecież w bezprawiu a nie w zakazie bezprawia, inaczej każdy wolny obywatel mógłby się czuć dotkniętym postanowieniami kodeksu karnego (wesołość i brawa!)

Stało się to raz nawet w starożytnem mieście Abderze. Znakomity mowca ludowy wytłómaczył raz wolnym a łatwowiernym obywatelom, że absolutnej wolności ubliżają postanowienia ustawy karnej (wesołość) że nie potrzebną jest ustawa, mówiąca „nie kradnij" bo będziesz karany. Powszechne zgromadzenie zgodziło się na taką uchwałę a mieszkańcy Abdery, upojeni czarem absolutnej wolności, powrócili na łono swych rodzin.

Gdy się z rana obudzili żaden z nich nie wiedział która godzina, albowiem w nocy pokradziono im wszystkie zegarki (wesołość) a gdy schwytano złodzieja i chciano go pociągnąć do odpowiedzialności, on udrapowany w togę legalności zawołał: jesteście gwałcicielami prawa, ja zaś stoję na gruncie legalnym. Do takich konsekwencyj prowadzą luki w ustawach, które to luki mogą ulegalizować zbrodnię.

Zresztą nadejdzie chwila, że nie wolno nam będzie dzielić się na koterye i stronnictwa, ale wszyscy ludzie dobrej woli i wiary, miłujący ojczyznę, jakichkolwiek przekonań stacząć będą musieli w jednym szeregu, aby walczyć przeciw wspólnemu wrogowi! (Huczne oklaski wszyscy którzy kołem otaczali mowcę i pilnie jego świetnej przemowy wysłuchali, gratulowali mu jej serdecznie).

P. Romanowicz twierdził, że ponieważ większość obraziła lewicę tem, iż nie poradziła się jej przed postawieniem wniosku p. Urbańskiego, więc obrażeni demokraci w żaden sposób nie mogą głosować za nią.

Ponieważ p. Wójcik zrzekł się głosu, więc przemówił jeszcze tylko p. Sredniawski przeciw wnioskowi, poczem na wniosek p. Stadnickiego zamknięto dyskusyę, a izba 65 głosami przeciw 41 nie zgodziła się na to, aby zapisani jeszcze do głosu pp: Soleski, Wachnianin i Milan każdy z osobna mówili, lecz poleciła im wybrać generalnego mowcę.

Został nim p. Wachnianin.

Za ustawą przemówił jeszcze tylko p. Czajkowski, adwokat przem. poczem izba przeszła do dyskusyi szczegółowej, poprzednio wysłuchawszy wśród oklasków końcowego przemówienia sprawozdawcy p. Trzecieskiego.

P. Romanowicz zażądał, aby głosować imiennie nad jego wnioskiem odroczenia całej sprawy. W tem imiennem głosowaniu za odroczeniem oświadczyli się tylko przyjaciele p. Romanowicza, ludowcy obu odcieni i Rusini, razem głosów 39 — przeciw 82. Za wnioskiem p. Okuniewskiego przejścia nad sprawą do porządku dziennego oświadczyło się tylko 36 posłów.

Po tem głosowaniu Rusini, ludowcy p. Bernadzikowskiego, przyjaciele p. Romanowicza i niektórzy katoliccy ludowcy wyszli z izby, a pozostali w liczbie 84, licząc z marszałkiem, uchwalili 81 głosami przeciw głosom p. Kramarczyka i p. Warzechy, ustawę we wszystkich częściach i w trzeciem czytaniu.

Szkoły średnie.

P. Tarnowski przedstawił następnie wnioski komisyi szkolnej, wzywające rząd do przeobrażenia filialnych zakładów lwowskiego i ruskiego w samoistne gimnazya, do uznania historyi ojczystej za obowiązkową w gimnazyach i do ustanowienia lekarzy w szkołach.

W dyskusyi przemawiał p. Okuniewski, narzekając na upośledzenie Rusinów, w czem go poparł ks. Niebyłowiec, a dalej p. Bobrzyński, który stwierdził, że po gimnazyach polskich dostatecznie jest zapewnioną nauka języka ruskiego. Referent tłumaczył ks. Niebyłowcowi, że nikt oprócz samych Rusinów nie jest winien temu, iż mała jest ich frekwencya w gimnazyach.

Ks. Czartoryski zabrał głos tylko na to, aby oświadczyć, iż uważa reformę szkół średnich za pożądaną, a sejm powinien się nią zająć.

Sejm uchwalił wnioski.

Nowe szkoły.

P. Rayski przedstawił wniosek komisyi, aby wezwać rząd do założenia szkoły realnej w Krośnie, a gimnazyum w Mielcu. W dyskusyi p. Michałowski wniósł, aby zostawić rządowi decyzyę co do tego, gdzie między Rzeszowem a Tarnowem ma być gimnazyum założone.

P. Krempa bronił wniosku komisyi, p. Bobrzyński oświadczył, iż rząd zdaje się będzie się domagał założenia gimnazyum w Dembicy, które jedno jedyne może zapobiedz takiemu przepełnieniu gimnazyum rzeszowskiego, którego dłużej już tolerować nie można.

Po zamknięciu dyskusyi p. Rey przemawiał jako mowca jeneralny za siebie i za p. Męcińskiego w obronie Mielca, a p. Tarnowski przeciw niemu.

W głosowaniu okazał się o godz. 1 w nocy brak kompletu i marszałek odroczył posiedzenie do wtorku godź. 10 rano.

Dla agitacyi.

Z pomiędzy interpelacyj wniesionych do laski marszałkowskiej była jedna, jak marszałek na końcu posiedzenia oświadczył, zawierająca jeden z artykułów dziennikarskich skonfiskowanych (*Kuryer Lwowski*) a wniesiona jedynie po to, aby ją potem, omijając konfiskatę, można było umieścić wraz z ustępami skonfiskowanymi owego artykułu w dotyczącym dzienniku. Ponieważ zamiar ten jest widoczny, więc marszałek oświadczył, że nie dopuścił do odczytania interpelacyi.

P. Bernadzikowski jako jeden z podpisanych na interpelacyi posłów zapytał o przepis regulaminu w tym względzie, na co marszałek odparł, że wyraźnego przepisu na to nie ma, zapyta więc na następnem posiedzeniu izby, czy aprobuje jego prawo czytania czy nieczytania interpelacyi.

Izba wczoraj miała blisko 12 godzin obrad najcięższych, jakie tylko być mogą.

KRONIKA.

Lwów dnia 28 Marca.

Na II kwartał roku bieżącego prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie przedpłaty, gdyż jeśli się to odbywa wyłącznie w ciągu jakich dwu dni przed końcem upływu kwartału i w ciągu jakich trzech dni po rozpoczęciu się nowego kwartału — administracya pisma naszego jest wówczas tak czynnością przeciążona, że bardzo łatwo omyłki powstają, które następnie narażają szan. Czytelników, zwłaszcza prowincyonalnych na nieregularne otrzymywanie *Gazety*.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Leon Piniński wyjeżdża w środę rano do Wiednia a stamtąd na dni dziesięć do południowego Tyrolu.

Mianowania. Cesarz zamianował generał-porucznika Alberta hr. Rienek-Nostitza, komendanta krakowskiej dywizyi kawaleryjskiej wielkim ochmistrzem dworu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i nadał mu godność tajnego radcy.

Minister wyznań i oświaty zamianował właściciela dóbr ks. Witolda Czartoryskiego członkiem komisyi centralnej spraw nauki przemysłowej a to aż do roku 1901.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbowej zamianowało respicyentów straży skarbowej Ludwika Dobrzańskiego, Jana Czekaja i Władysława Zawiszę poborcami skarbowymi.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystentów pocztowych Franciszka Haschkę ze Lwowa i Jana Czarnika z Żywca do Lwowa.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej tarnobrzeskiej z grupy gmin wiejskich odbędzie się 4 maja b. r.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej tłumackiej z grupy gmin miejskich rozpisało namiestnictwo na 4 maja br.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało opróżnione rz. kat. probostwo *regiae c. ... tionis* w Sanoku księdzu Bronisławowi Stasickiemu, proboszczowi i dziekanowi z Jaćmierza.

Poczta, na której w urzędowaniu wewnętrznem używany jest język niemiecki, może odtąd posługiwać się w granicach ocenienia dyrektora poczt galicyjskich, językiem polskim nie tylko ze stronami, ale i w sprawach personalnych i ekonomicznych.

Rozstrzygnięcie konkursu. Komitet dramatycznego imienia Ignacego Paderewskiego ogłasza: „W posiedzeniu d. 24 bm. przyznano nagrodę pierwszą w kwocie rbl. 1.000 pięcioaktowej baśni dramatycznej wierszem pt. „Zaczarowane koło“ (autor: Lucyan Rydel); nagrodę drugą rbl. 500 3-aktowej wierszem pt. „Gołąbka biała“ (autor: Józefat Nowiński); nagrodę trzecią rbl. 300 4-aktowej sztuce pt. „Karykatury“ (autor: Jan August Kisielewski, pseudonym August Oloh); nagrodę czwartą rbl. 200 4-aktowej sztuce pt. „Zgaszeni“ (autor: Bogdan Jaxa Ronikier) Po za tem jeszcze przyznano zaszczytne odznaczenia sześciu utworom.

Trzy wypadki tyfusu plamistego skonstatowano we Lwowie u osób, zamieszkujących górną część ulicy Łyczakowskiej i jej bocznice.

Mała demonstracya. Przed wczorajszem sejmowem posiedzeniem zebrało się kilkudziesięciu demokratów socyalnych przed gmachem sejmowym. Chcieli oni mieć zgromadzenie w mieście dla narad nad tem, co „sejm czyni“ ale ponieważ nie dopełnili formalności, więc do zgromadzenia komisarz nie dopuścił. W braku więc zajęcia pociągnęli przed gmach sejmowy i tam odśpiewali czerwony sztandar i krzyczeli trochę.

Szkoła św. Anny, przemieniona na wydziałową, okazała się za szczupłą. Oddzielnie tedy na boży żeńska szkoła w dotychczasowym gmachu, a dla męskiej wystawiony zostanie osobny budynek na gruntach zwanych Kistrynówką. Nowy ten gmach zbudowany będzie w formie podobnej do ul. Gródeckiej, ma obejmować 16 klas a nadto salę gimnastyczną, rysunków, dla nauki szwedzkiej zręczności itd. Rada miejska chce nadto ulokować w tym domu komisaryat — czy to właściwe, wątpić należy.

Na tramwaju elektrycznym lwowskim zacznie 16 p. m. obowiązywać letni rozkład jazdy.

Równość. W ubiegłym tygodniu urodziło się we Lwowie 48 dzieci, a tego 24 płci męskiej i 24 płci żeńskiej.

Członkowie gal. Kasy oszczędności na zaproszenie prezydenta p. Tchórznickiego zbiorą się 29 bm. na poufną naradę. W czwartek 30 bm. o g 10 rano odbędzie się jawne walne zgromadzenie, na którem dokonane zostaną kooptacya 14 członków towarzystwa i wybór 4 członków wydziału Kasy. Ci czterej wraz z 8 wybranymi przez sejm ukonstytują się w przyszłym tygodniu jako wydział Kasy i przez to istniejący wydział krajowy prowizoryum co do nominacyi dyrektorów Kasy. Wydział kraj. zaopiniowawszy tę propozycyę pozostawi zupełną swobodę nominacyi — wobec uchwały sejmu — p. marszałkowi krajowemu.

Z Radymna donoszą nam, że dnia 21 b. m. odbyło się uroczyste wręczenie złotego krzyża zasługi z koroną panu Marcelemu Świechowskiemu, burmistrzowi Radymna, jakim przez cesarza z okazyi jubileuszu odznaczony został. Starosta p. Szczurowski po krótkiej przemowie o zasługach pana Świechowskiego wręczył mu rzeczony krzyż w sali ratuszowej w obecności zebranej całej rady gminnej, licznie zebranych reprezentantów gmin sąsiednich, tudzież miejscowego duchowieństwa. Pan Świechowski w krótkiej swej przemowie złożył podziękowanie do tronu na ręce pana starosty i zaprosił wszystkich zebranych na bankiet, który się odbył w małej sali i reszty lokalności miejskiego ratusza. W czasie bankietu przemawiali p. starosta Szczurowski, p. Świechowski, ks. kanonik Wiśniewski, ks. proboszcz Kulig, radny pan Marcin Popkiewicz, tudzież naczelnik gminy z Sośnicy Rebko. Zaznaczyć należy, że p. starosta Szczurowski położył na serce burmistrzowi i radzie gminnej popieranie przemysłu rzeźnickiego i powroźniczego w Radymnie.

Marszałkiem pow. rawskiego po śp. Franciszku Jędrzejowiczu wybrano ks. Pawła Sapiehę.

Z powodu zawiei śnieżnych chwilowo wstrzymany ruch na kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów przywrócony zostanie prawdopodobnie 29 bm.

Pożar zniszczył ubiegłego tygodnia w Synowódzku Niżnym pod Stryjem 11 zagród włościańskich, zrządzając szkodę na 12.000 złr., z czego towarzystwo asekuracyjne zwróci 3.350 złr.

W najwyższym trybunale toczyła się wczoraj rozprawa, która jest echem zeszłorocznego rozdrażnienia w Galicyi. Chodzi o fakt następujący: 21 sierpnia 1898 r. powstała w wagonie 3 klasy między Bogumiłowicami a Tarnowem sprzeczka między dwoma pasażerami, z których jeden był chrześcijaninem a drugi żydem Aronem Chotznerem. W dalszym ciągu sprzeczki na peronie tarnowskim przyszło nawet podobno do bójki.

Chotzner został uwięziony i 19 października zasądzony przez sąd tarnowski na pół roku ciężkiego więzienia, akt oskarżenia bowiem zarzucał mu, że sprzeczkę sprowokował i miotał obelgi na chrześcijan Skazany odwołał się do najwyższego trybunału. Bronił go w nim dr. Frydman. Najwyższy trybunał zniósł wyrok sądu tarnowskiego i skazał Arona Chotznera jedynie za lekkie obrażenie ciała na 4 miesiące zwykłego aresztu.

Doliński, który się w Czerniowcach usiłował otruć strychniną, wyznał w szpitalu, że się właściwie nazywa Bodnar, że służąc w Stanisławowie jako podoficer, zdefraudował 10.000 zł. z kasy pułkowej i zbiegłszy kręcił się kilka lat po Niemczech, Włoszech, Hiszpanii i Rosyi. W Rosyi służył nawet przy konzulacie, a wszędzie miał romanse i kochanki go sowicie w pieniądze zaopatrywały. Z wielu stron ścigany udał się do Czerniowiec, gdzie też życie sobie odebrać postanowił, ale mu się nie udało, i sam począł wołać ratunku.

Artylerzyści, którzy w Krakowie dźwigali we wtorek do domu pijanego kolegę, gdy się zbiegowisko koło nich utworzyło, dobyli szabel i dopiero policya musiała ich poskromić.

Po wyjściu z więzienia wiśnickiego i przybywszy do Krakowa niejaki J. Zakrzewski, dwa razy onegdaj strzelał do siebie. Odwieziono go do szpitala, lecz stan zdrowia jego groźny.

Zdrowie papieża. Niebezpieczeństwo w stanie zdrowia papieża dawno minęło; wszelako najpomyślniejsze nawet wiadomości z Watykanu zepowiadały tylko tyle, że Ojciec św. wróci do zdrowia, gdy osłabienie jego minie. Ojciec św. był i jest czynnym — donoszono ciągle — i przyjmuje, ale leżąc w łóżku. Dzienniki już nawet roznosiły wiadomości o niemożliwości wyzdrowienia Ojca św., i zajmywały się różnemi kombinacyami co do następcy Leona XIII. przeoczając, że państwa niektóre mogą występywać przeciw temu i owemu kandydatowi do tyary, ale proponować od siebie kandydata nie mogą, bo skutek tej protekcyi byłby z pewnością nie pomyślny dla kandydata Otóż z soboty donosi półurzędowa rzymska „Ajencya Stefaniego“: „Siły papieża statecznie się wzmagają, odżywianie jest dobre. Nadto Ojciec św. jest całkiem świeży na umyśle i żywo się zajmuje wszystkiem. Z Watykanu zaprzeczają niepokojącym pogłoskom o stanie zdrowia papieża. Dzisiaj rano, w święto Matki Boskiej, celebrował papież mszę, nie potrzebując niczyjej pomocy. W jedną z najbliższych niedziel po Wielkanocy odprawi papież zapewne mszę w kościele św. Piotra. Lekarze Mazzoni i Lapponi wyszli z dzisiejszej wizyty u Ojca św. bardzo zadowoleni, i dr. Mazzoni dopiero we środę znowu odwiedzi papieża“.

Promienie Röntgena, oddające od dawna usługi w dziedzinie medycyny, powołane są także do odgrywania ważnej roli na polu kryminalistyki. Z inicyatywy lekarza sądowego około sześćdziesięciu sędziów i prokuratorów budapeszteńskich udało się do laboratoryum, aby tam naocznie przekonać się o własnościach owych promieni i o wartości dowodowej, jaką w pewnych procesach cywilnych i karnych może mieć fotografia röntgenowska Prof. Kiss w wykładzie swoim wspomniał o szeregu takich wypadków, i tak np., tylko dzięki promieniom Röntgena, zdołał pewien woźnica uzyskać wypłatę sumy asekuracyjnej Spadł z wozu i poranił się lekko, rany zagoiły się bardzo szybko, lecz ramię zwisło bezwładnie. Towarzystwo asekuracyjne wzbraniało się wypłacić ustanowionej premii, twierdząc, że sparaliżowanie ramienia nie stoi w żadnym związku z poprzednim nieszczęśliwym upadkiem. Atoli fotografia Röntgenowska wykazała, iż w górnej części ramienia tkwi kawałeczek odłupanej kości — i na mocy tego dowodu wypłata premii musiała nastąpić.

Tajny raport Wittego. Berliński *Vorwärts* posiadający niezaprzeczony dar wydobywania tajnych dokumentów na światło dzienne, ogłasza obecnie tajny raport rosyjskiego ministra skarbu Wittego w sprawie rozruchów studenckich. — Raport ten, złożony został komitetowi ministrów dnia 1-go marca. W raporcie tym Witte wspomina, że sam był studentem i obecnie jest honorowym członkiem uniwersytetu — dlatego więc sprawa rozruchów osobiście go wielce interesuje, a przytem sądzi, iż spokój uniwersytetów jest ważną sprawą dla społeczeństwa i państwa. Zdaniem ministra, zaburzenia studenckie nie miały wcale politycznego zabarwienia, lecz były następstwem akademickich nieporozumień. Środki policyjne, zarządzone przeciwko studentom, były niewłaściwe i nie odpowiadały celowi.

Minister wypowiada głębokie przekonanie, że zbyt wielka surowość wobec tych zapaleńców, którzy wystąpili w obronie pokrzywdzonego rzekomo honoru uniwersytetu, byłaby nie na miejscu. Rozruchy były objawem socyalnym i tylko sprawiedliwe, bezstronne śledztwo mogłoby uspokoić umysły i powściągnąć namiętności. Minister więc sądzi, iż należy powierzyć śledztwo jakiejś wysoko położonej i godnej zaufania osobistości.

Za projektem Wittego oświadczyli się: Jermołow, Chiłkow, Murawiew, Tarasow i Bachmetiew Przeciwko projektowi głosowali: Bogolepow, Goremykin i Pobiedonoscew. Minister Kuropatkin, jakkolwiek przychylnie był usposobionym dla projektu Wittego, zachowywał jednak neutralne stanowisko i nie głosował, ani za projektem, ani przeciwko projektowi.

Z treści ważnego tego dokumentu okazuje się, że Witte zrozumiał sytuacyę i wpływem swym przyczynił się do sprawiedliwego i ludzkiego załatwienia sprawy zaburzeń studenckich w Rosyi. Za jego to radą, popartą przez kilku członków komitetu ministrów, car nakazał śledztwo w sprawie rozruchów i powierzył je Wannowskiemu. Fakt ten potwierdzają również rozpowszechniające się od pewnego czasu pogłoski, że wpływy Pobiedonoscewa w Rosyi słabną, gdyż jak widzimy, zdanie Wittego przemogło wolę Pobiedonoscewa, który przeciwnym był zarządzeniu specyalnego śledztwa w sprawie zaburzeń studenckich.

Skazanie prof. Delbrücka. Profesor wszechnicy berlińskiej dr Delbrück, który nieraz w *Preuss Jahrbücher* uderzał na postępowanie rządu pruskiego z Polakami, został za wiadomy artykuł o rugach szlezwickich oddany przez ministeryum pod sąd dyscyplinarny, które wniosło przeniesienie profesora na własny koszt, a więc karę najcięższą, jaką sąd dyscyplinarny ferować może. Tymczasem sąd dyscyplinarny skazał go tylko na naganę i grzywnę 500 marek, uznawszy, że profesor tylko co do formy swojej krytyki przekroczył granicę wskazaną urzędnikowi państwowemu. Wyrok ten, nakładający tylko prostą karę porządkową, jest dojmującą porażką rządu, który może w przeciągu tygodnia apelować do całego ministeryum — podobno na to się nie odważy, gdyż dzienniki półurzędowe donosiły, że całe ministeryum pochwala skargę wytoczoną przez ministra oświaty; byłoby przeto sędzią w własnej sprawie.

Zmarli. W Rzeszowie dr. Stanisław Momidłowski, lekarz chorób dziecinnych, przeżywszy lat 35.

Kwesta Wielkanocna. W kościele SS. Franciszkanek Przen. Sakramentu na ulicy Kurkowej kwestować będą następujące panie: W Wielki Czwartek: od godziny 7—8 Matylda Słoniewska, 8—9 Janowa Seferowiczowa, 9 — 10 drowa M. Błotnicka, 10 — 11 hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka 11—12 Helena Szemelowska, 12—1 hrabianka Ludmiła Mniszkówna 1—2 baronowa Marya Brunicka, 2—3 Jadwiga Tabaczyńska, 3—4 hrabina Giżycka, 4-5 księżna Adamowa Sapieżyna, 5—6 księżna Kalikstowa Ponińska, 6—7 hrabina Helena Golejowska, 7—8 Kazimiera Słoniewska.

Wielki Piątek: od 7-8 Matylda Słoniewska, od 8—9 Janowa Seferowiczowa, od 9—10 Antoniowa Chamcowa, 10—11 hr. Włod. Dzieduszycka, 11—12 Olga Jełowicka, 12—1 hrabianka Ludmiła Mniszchówna, 1—2 br. Marya Brunicka, 2—3 Jadwiga Tabaczyńska, 3—4 hr. Giżycka, 4—5 ks. Adamowa Sapieżyna, 5 6 księżna Kalikstowa Ponińska, 6—7 Helena Szemelowska, 7—8 Kazimiera Słoniewska.

Wielka Sobota: od godziny 7—8 Matylda Słoniewska, 8 — 9 i 9 — 10 Drowa M. Gostyńska, 10 — 11 hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka, 11 — 12 ks. Adamowa Sapieżyna, 12 — 1 Helena Szemelowska, 1 — 2 br. Marya Brunicka, 2—3 Jadwiga Tabaczyńska, 3—4 hrabina Giżycka, 4-5 Olga Jełowicka, 5 6 hrabina Helena Golejewska, 6—7 księżna Lubomirska, 7—8 Kazimiera Słoniowska.

Z TEATRU.

(„Pamela“ sztuka w 4 aktach a 7 odsłonach Wiktoryna Sardou wystawiona 22 marca.)

Są sztuki, po wystawieniu których mimowoli nasuwa się pytanie po co, w jakim celu wprowadzono je do repertuaru. Do rzędu tych niefortunnych prób zaliczyć musimy niestety ostatnią premierę. Sławne imię Sardou być może skłoniło dyrekcyę do wyboru — bo treść chyba i wartość nie przemawia za sztuką. Wypadki rewolucyi, które dały temat do znakomitej „Madame sans gene“ i lichszego trochę „Termidora“ występują tu z innej strony: słynny lowelas Barras jest główną postacią, a obok niego modystka Pamela.

W całej rzeczy chodzi o uwolnienie z więzienia biednego Delfina. Zorganizowany spisek pracuje nad tem, ale praca byłaby daremną, gdyby nie zabiegi i pomysły Pameli, która opanowuje czułego na wdzięki kobiece Barrasa, co jej sprawę ułatwia. Wszystko to dotąd ma zabarwienie mocno bajeczne, jest raczej bombą, polującą na wrażenia senzacyjne, niż dramatem lub w ogóle sztuką o charakterze historycznym.

Postać Barrasa znana tak dobrze z pamiętników, wychodzi na scenie bardzo blado. Jest to jakaś maryonetka bez życia i krwi. O Bonapartem mówi się tylko na scenie i to z ironią jako o hołyszu jeszcze i człowieku, który nie rokuje żadnej nadziei na przyszłość.

Zdaje się, że pojmiemy intencyę autora, który postawił sobie tezę, że monarchizm jest jedyną ideą, która zwyciężyć musi, że wszelkie zakusy republikanizmu nic nie pomogą. Sztuka kończy się emfatyczną enuncyacyą, że „w nim (Delfinie) zbawienie i przyszłość Francyi!“

Do tego celu zmierza autor i dla niego, zdaje się, zbudował całą sztukę. Może być, że rozczuli ona i wzruszy, a uzbroi w otuchę monarchistów jego ojczyzny — ale nas cała historya — że wyrażę się trywialnie — ni ziębi ni grzeje. Słuchacz odczuwa tylko jedno, że sztuka trochę rozwlekła i nudna — i wychodzi trochę niezadowolony.

Zaletą przedstawienia były przedewszystkiem staranne stylowe dekoracye i kostyumy. Grano też dość dobrze, choć czasami w przewlekłem nieco tempie, zwiększając tym sposobem wady sztuki. Pan Chmieliński jako Barras miał trudne zadanie wlać w nią więcej życia i treści, co mu się też udawało. P. Stachowiczowa przypominała nam Madame Sans Gene, a więc jedną z lepszych swych kreacyj. Inni w mniejszych rolach robili co mogli, przyczyniali się raczej do powodzenia, niż niepowodzenia sztuki. Pani Nałęczówna, Cichocka, Ogińska i panowie Wostrowski, Hierowski i Antoniewski byli zupełnie poprawni.

Dr. Eug B.

Repertoar teatralny.

We środę ostatnie przedstawienie przed świętami po raz pierwszy „Woźnica Henszel“ sztuka w 3 akt. Gerharda Hauptmana, przekład Maryi Dulębianki.

We czwartek, piątek i sobotę z powodu wielkiego tygodnia nie będzie przedstawień.

Kalendarz.

We środę dnia 29 marca Cyryla — Aleksyja.

We czwartek 30 marca Wincentego — Kyryła Arch.

SYTUACYA.

(Tel. Gazety Narodowej).

Wiedeń 28 marca.

Komisya reformy wyborczej dolno-austryackiego sejmu zajmowała się wczoraj sprawą powszechnego głosowania do wiedeńskiej rady miejskiej, oraz sprawą reformy gminnej ordynacyi wyborczej. Namiestnik oświadczył, że ponieważ nie chodzi o przedłożenie rządowe, więc sankcya cesarska nie jest potrzebną i że rząd nie może zgodzić się na zniesienie systemu kuryi wyborczych. Dalej powiedział namiestnik, że rząd nie przedłożył do sankcyi dotychczas żadnego takiego statutu gminnego, w którym nie znajdowałby się wydział miejski lub podobna instytucya administracyjna.

Linc 28 marca.

Większość sejmowa wyraziła gorące życzenie górno-austryackiego ludu, aby przywrócone zostały szkoły ludowe wyznaniowe i uchwalił wniosek Hubera, domagający się od rządu, aby jak najczęściej zezwalać na pół dniową naukę.

Berno m r. 28 marca.

Sejm na wczorajszem posiedzeniu uchwalił subwencye dla czeskich krajowych wyższych szkół realnych wielkomeżeryckiej i holeszowskiej oraz dla kilku szkół średnich niemieckich i czeskich a między innemi 30.000 zł. na rzecz czeskiej wyższej szkoły krajowej no womiejskiej, którą rząd prawdopodobnie obejmle na koszt własny.

Wiedeń 28 marca.

Węgierski prezydent ministrów Koloman Szell konferował wczoraj z hr. Thunem przeszło 2 godziny. Przedmiotem obrad była sprawa ugody.

Dziś był Szell na dłuższej audyencyi u cesarza i u arcyks Franciszka Ferdynanda, Ottona i Ludwika Wiktora.

Berno morawskie 28 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu nieustającej komisyi ugodowej wysłuchano sprawozdania subkomitetów i skonstatowano, że prace komisyi czynią bardzo pocieszające postępy. Poseł Stransky chciał sprowokować dyskusyę językową, większość jednak komisyi się temu sprzeciwiła. Uchwalono wreszcie prosić przewodniczącego komisyi hr. Sierotiniego, ażeby zwołał ją na posiedzenie za dwa miesiące.

Telegramy i telefonemata.

Paryż 28 marca.

Na dworcu w Paryżu uwięzić miano pewnego Anglika i jego żonę pod zarzutem szpiegostwa, popełnionego przez zdejmowanie fotografii twierdzy cherbourskiej.

Paryż 28 marca.

W izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Delcassé przedłożył układ, zawarty 21 marca br. z Anglią w sprawie afrykańskiej.

Konstantynopol 28 marca.

Pierwszy chirurg nadworny sułtana Emir basza uwięziony został w pałacu sułtańskim z powodu, że własna żona obwiniła go o zamach na życie sułtana. Natychmiast uwięzionego przesłuchano i podobno skazano na dożywotnie więzienie. Mówią także, że jest to zwykła pałacowa intryga, uknuta przez żonę baszy, który się nie chciał zgodzić na żądany przez nią rozwód.

Nowy Jork 28 marca.

Wedle doniesienia dzienników, powstańcy filipińscy zostali wczoraj wyparci z swych szańców i umknęli w zupełnym popłochu.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 28 marca. Dowóz pszenicy w zeszłym tygodniu wynosił 487.000 cetnarów metrycznych. Kartel pszeniczny rozporządza tedy około 900.000 cetnar. metr. tego ziarna. Dalsze wielkie transporty są w drodze do Budapesztu. Skutkiem tego, niemniej skutkiem zabiegów kontrminy cena spadła o 40 ct. Kartelowcy chcąc ustrzedz się dalszych strat występują podobno sami jako sprzedający. Słychać, że pozycya kartelu jest zachwianą.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 28. marca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210·— do 212·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 292· do 295·— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375·— do 385·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·70 do 96·40.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·20 do 98·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5½ 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·60 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 52·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjsk papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·20.

— **Berlin** dnia 27 marca Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·55. Spirytus 39·20 marek.

Wiedeń dnia 28 marca. (Telegram Gaz. Nar.“ Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 369·25, węgierskie zakład. kredy. 397·—, Anglobanku 154·50, Unionbanku 331·—, Banku dla krajów koronnych 241·50, Bankvereinu 278·50, Bodencreditu 479·—, Gal. Banku hipot. ·—, kolei państwowych 364·60, kol. południowej 64·12, tramwaju 520.—, kolei Elbethal 256·75, kolei północnej 338·—, kolej czerniowiecka 292·50, alpiny 245·—, Rima Muranya 316·75, pragskiego tow. żel 1320·—, fabryki broni 219.50, tureckie tytoniowe 133·50, oblig. węg. indemniz. 98·30, renta majowa 101 — austr. renta koronowa 100·35, węg. renta koronowa 97·65, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·70, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·75, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·20, 4-procent gal. oblig. propinac. 98·—, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 97·20, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·30, losy tureckie 62·50, marki 59·02, ruble 127·25.

— **Paryż** dnia 27 marca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·30. Mąka 42·85.

— **Frankfurt** dnia 27 marca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 230·30, kolej państwowa —·—, alpiny —·—, Disconto —·—, Laura 234·40.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 28 marca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 9·25, do 9·50, pszenica gotowa nowa 9·25 do 9·50, żyto gotowe 7·— do 7·50, żyto gotowe na terminy 7·— do 7·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·75, owies nowy lub na terminy 6·50 do 6·75, jęczmień pastewny 5·70 do 6· , jęczmień browarn, 6·50 do 7·50, groch do gotowania 7·— do 9·—, wyka 5·50 do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·25 do 5·50, hreczka 7·50 do 8·50, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 58·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 21·—, szwedzka 50·— do 60·—, kukurudza stara 5·30 do 5·50, nowa 5·30 do 5·50, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo 65·— do 70·—, rzepak 11·— do 11·25, groch pastewny 6·— do 6·50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·50 do 16·75, na terminy 16·50 do 17·—, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 28 marca.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·42 do 9.43 pszenicę na maj-czerw. 9·19 do 9·20, żyto na wiosnę 8·01 do 8·02, kukurudza na maj-czerwiec 4·84 do 4·8 , owies na wiosnę 6·07 do 6·08, owies na maj-czerwiec —·— do —·—, rzepak na sierpień-wrzesień 12·20 do 12.30, olej rzepakowy 32·— do 33·—.

Tendencya silna.

Pogoda piękna.

Budapeszt dnia 28 marca.

Notowano wczoraj pszenicę na marzec 0·— do 0·—, na kwiecień 9·35 do 9·36, na maj 9·26 do 9·28, na październik 8·52 do 8·53, żyto na kwiecień 7·70 do 7·75, kukurudza na maj 4·51 do 4·55, owies na kwiecień 5·76 do 5·78, rzepak na sierpień 11·90 do 12·12.

Popyt na pszenicę dobry.

Tedencya słaba.

Pochmurnie.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ wiedeński d. 27 marca.

Spęd 3666 wołów mniejszy o 900 sztuk niż poprzedniego tygodnia. Płacono za galic. prima 33-36, towar średni 30—33 zł. Targ ożywiony.

Targ pragski d. 27 marca.

Spęd 734 sztuk. Płacono za towar średni 29 — 33, buhaje 30 — 35, krowy 25 — 29 zł. Targ dobry.

Targ w Bernie morawskiem dnia 27 marca.

Spęd 145 sztuk Płacono za woły średnie 33½ złr., secunda 28 — 32 złr. Targ osłabiony.

Za świnie galicyjskie płacono po 49 ct. kilogram.

— **Wiedeń** 27 marca. Na dzisiejszy targ zwieziono bydła rogatego na rzeź ogółem 3448 sztuk; w tej sumie było z Galicyi 407, z Bukowiny 175 sztuk Przebieg targu żywy.

Ceny w porównaniu z zeszłym tygodniem poszły w górę o 1 zł.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 46 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 80 sztuk po 27 do 30 zł. — 233 po 31 do 33 zł. — 181 po 34 do 36 zł. — 14 po 37 do 38 zł. za cetnar metryczny żywej wagi. — Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 26 do 33 zł. — krowy podtuczone po 25 do 31zł. — bydło chude dla masarzy po 17 do 21 zł. także za cetnar metryczny żywej wagi.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na wiosnę	9.63	9.71
pszenica na jesień	—.—	—.—
żyto na wiosnę	8.02	8.09
żyto na jesień	—.—	—.—
owies na wiosnę	6.03	6.05
owies na jesień	—.—	—.—
kukurudza na maj-czerwiec	4·84	4.86
rzepak na sierpień-wrzesień	12·25	12·30

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 28 marca.

Hotel Europejski. J. Teodorowicz z Śniatyna, dr. F. Drużbacki z Białkowic, J. Grunwald z Władypola, St. Dembiński z Jasła, J. Lesser z Hamburga, K. Adamiczka z Biały, Z. Stojowski z Stanisławowa.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·07	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	12·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy). Brodów, Kozowy z dworca Podz
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
„	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego, Chyrowa
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkaczu, Pesztu) Borysławia
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkaczu, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·44	do Janowa
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.